

prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski Honorowy Obywatel Świnoujścia

Dlaczego warto wznowić publikację „Tuczempskie Ostatki czyli groch z kapustą”

Dwa lata temu ukazała się pomysłowa, nieco skomplikowana w treści i formie, praca doktora praw, oficera WP, biznesmena i samorządowca, a także historyka-pasjonata Tadeusza Słabego pt. „Tuczempskie Ostatki czyli groch z kapustą”. Warto zaznaczyć, iż ta odłona dziejów historycznej wsi Tuczemy stanowi czteroczęściowy cykl różnorodnych rozważań o jej losach.

Historycznie rzecz ujmując zupełnie odmienne były życiorysy ludzi mieszkających od wieków nad Bałtykiem od tych w Małopolski, a wcześniej Rusi Czerwonej. A jednak potworna druga wojna światowa w szych skutkach połączyła ich losy, a konkretnie w tym przypadku autora wspomnianej książki, urodzonego w Tuczempach, wykształconego w Kętrzynie, Poznaniu i Szczecinie, a zakorzenionego w Świnoujściu.

Autor niezwyklej książki ujmuje w niej także swoje losy na tle historycznych procesów zachodzących w jego wsi i regionie. Podtytuł książki „groch z kapustą” jest bardzo trafny i oddaje w istocie przyjętą dość luźną formułę publikacji. Doktor T. Słaby swobodnie operuje tworzywem takim jak: dokumenty archiwalne, teksty prasowe i literackie, dzieła kartograficzne, fotografie, liczne prace ikonograficzne (w tym komiksy), wspomnienia, relacje itp. Za niezwykle „komponent” tego dzieła trzeba uznać fantazję i wyobraźnię autora.

Ciekawa jest też samoocena prezentowanej książki. Autor tak o niej pisze: „Tuczempskie Ostatki to kolejna próba opisanie wioski niemająca jednak charakteru naukowego. W dwu pierwszych odślonach dostrzec można wiele błędów i fałszywych być może opinii...”. Moim zdaniem błędów historycznych i terminologicznych jest niewiele, tym bardziej nie ma też zbyt wiele wad warsztatowych, jak na historyka-pasjonata, tym bardziej, że praca ma charakter popularny. Jej wartość opiera się właśnie na zaprezentowaniu w sposób erudycyjnie nienaganny, ciekawie losów ziemi, która od czasów Kazimierza Wielkiego, z przerwą w okresie zaborów, należała do Polski. Mieszkańcy współczesnych Tuczemp niemal wszyscy są Polakami, a na przestrzeni stuleci, a nawet jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej byli tu Polacy, Rusini, Żydzi, Niemcy i inne społeczności, w tym wyznawcy kilku religii.



Szanowny Pan
Dr Tadeusz Słaby
Świnoujście

Świnoujście, 10.04.2020



Drogi Przyjacielu!

Jestem pod wielkim wrażeniem po przeczytaniu Twoich dotychczasowych książek z cyklu „tuczempskiego”. Podziwiam Twoją odwagę którą okazałeś, sięgając po tak trudny temat jakim niewątpliwie jest świat tam ukazany.

Obrałeś przy tym drogę wyboistą, wiodącą pod górę, krętą i mało widoczną, nie mającą nic wspólnego z nowoczesną autostradą a jednak pełną „punktów poboru opłat” wynikających z kosztów kwerendy, rozjazdów itd.

Okazuje się że mała, skromna wioska Tuczemy posiada swoją historię, swoje tradycje, legendy, swoich Żydów, swoją przeszłość a przede wszystkim ludzi. Oczywiście bardzo różnych, ale zawsze ciekawych, jak ksiądz Słaby, rodzina Micewskich, Diabeł Stadnicki (z mojego rodzinnego Leżajska) itd.

Twój trud – w moim odczuciu - odpowiada na słynne pytanie Johna Kennedy'ego "co Ty możesz dać swojej ojczyźnie". Ty, Tadeusz Słaby, dałeś swojej tuczempskiej Małej Ojczyźnie, najcenniejszy dar – swoją pracę i swoje serce, nie oczekując w zamian niczego. Łącząc wyrazy najgłębszego uznania wraz z gratulacjami-pozostając

Tomasz Dziwota – kapitan żeglugi wielkiej

Kfiniską 12. 04. 2020

Tadeuszu! Przyjacielu!

Przemijanie to fakt, który uświadamia sobie i odczuwa każdy z nas. Niezależnie od epoki historycznej, kultury czy pochodzenia etnicznego. Upływający czas prowokuje w nas pytania i refleksje - skąd pochodzimy, dokąd zmierzamy, co otrzymaliśmy od poprzedników pokoleń, co po sobie pozostawimy.

Prowokuje do oceny własnego miejsca i roli w łańcuchu pokoleń, oceny własnych postaw i prawdziwych motywów decyzji. Prowokuje po prostu do uczciwie bardzo trudnej i szczerzej samooceny.

Ty Tadeuszu w cudowny sposób przenieś mnie poprzez „Tuczempskie ostatki czyli groch z kapustą” do tego świata najbardziej intymnych a jednocześnie trudnych rozważań zahaczających o sens i jakosć naszego osobniczego i zbiorowego istnienia.

To nie patos. Ilu z nas miało lub ma odwagę i piękny dar okazania własnej pamięci oraz szcunku do własnych korzeni? Pochodzę z Galicji i opisana historia jest częścią historii środowiska, w którym się wychowałem, z którym się utożsamiam i które również mnie ukształtowało

Jak inaczej wyrazić narzucającą przy czytaniu Twoich „Ostatków...” refleksję, że tak naprawdę mamy i pozostaje nam jedynie to, cośmy dali? Czy nie do tego sprowadza się spuścizna, ten „groch z kapustą”, którą obdarowujesz w swoich „Tuczempach”?

Za to co „Dafes” Cię podziwiam i dziękuję!

Andrzej Żak

